

**Antoni Bojańczyk**

Uniwersytet Warszawski  
a.bojanczyk@uw.edu.pl

**Adam Górski**

Uniwersytet Jagielloński  
adam.gorski@uj.edu.pl

**Marcin Klonowski**

Uniwersytet Jagielloński  
marcin.klonowski@doctoral.uj.edu.pl

**„Orzekanie w granicach środka odwoławczego”  
– w kwestii prawidłowej wykładni przepisu art. 433 § 1 kpk.**

“Adjudicating within the limits of the mean of recourse” – the matter of proper interpretation  
of art. 433 § 1 of the Code of Criminal Procedure

**Abstract:** This article describes the scope of jurisdiction over a case in the second instance in three legislative states of criminal procedure. The scope of jurisdiction of the case is a basic term in the perspective of the right to defence. Indication of the limits of jurisdiction case influences the possibility to execute the principle of the material truth. The subject of an article is description of the status of objections as one of the elements which have significant influence on jurisdiction over the case in the second instance. The authors submit that on the basis of the legislative state before 1 July 2015, objections were an element of the limits of the mean of recourse if one of the provisions of the Code of Criminal Procedure obligated the party to formulate such objections. Moreover, regardless of an approval of basic direction of changes, the authors point to the negative aspects of the regulation which came into force after 1 July 2015. Obligating non-professionals to formulate objections is recognized as the main drawback of the regulation. Also, regulation after 15 April 2016 is subjected to critical analysis, because the limits of jurisdiction over the case depend on actual raising the objections, not on the obligation to raise them.

**Keywords:** criminal procedure, appeal proceedings, scope of jurisdiction of the case, raised objections  
**Słowa kluczowe:** postępowanie karne, postępowanie odwoławcze, zakres rozpoznania sprawy, zarzuty odwoławcze

1. Zagadnienie interpretacji przepisu art. 433 § 1 kpk. ma nie tylko duże znaczenie teoretyczne, ale przede wszystkim doniosłość praktyczną. Splata się tutaj cały szereg istotnych okoliczności. Zakres rozpoznania sprawy przez sąd drugiej instancji, ściśle powiązany z określonym sposobem rozumienia pojęcia granic środka odwoławczego, stanowi przecież nie tylko podstawowe zagadnienie z punktu widzenia realizacji prawa do obrony. Przyjęcie tej lub innej wykładni przepisu art. 433 § 1 kpk. rzutuje w sposób zasadniczy na zasadę prawdy materialnej. Tymczasem dające się odnotować w orzecznictwie najwyższej instancji sądowej rozbieżności co do rozumienia istoty zarzutów odwoławczych jako będących – lub nie – częścią terminu „granice środka odwoławczego” wpływają na zakres kontroli odwoławczej. Tym samym mogą mieć pierwszorzędny wpływ na zakres kontroli kasacyjnej. W szczególności różne rozumienie zarzutów odwoławczych jako części składowej pojęcia granic środka odwoławczego w różnych konfiguracjach procesowych powodować może nierówność ochrony prawnej, z której korzysta strona przed sądem drugiej instancji oraz – *mutatis mutandis* – w postępowaniu kasacyjnym.

2. Kluczowe dla całego problemu jest zawarte w art. 433 § 1 kpk. pojęcie granic środka odwoławczego. Frontalnie pojawia się pytanie: jakie elementy składają się na to pojęcie, co wyznacza te granice? Zagadnienie to jest jednym z najbardziej dyskusyjnych w doktrynie – mnogość stanowisk (przy braku definicji ustawowej „granice środka odwoławczego”) jest tu doprawdy uderzająca. Od dawna istnieje szereg kontrowersji odnośnie do tego, jakie elementy składają się na pojęcie granic środka odwoławczego. Problemem tym zajmowało się wielu przedstawicieli doktryny<sup>1</sup>. Przyjmowało się najczęściej w doktrynie trójelementową strukturę granic środka odwoławczego, jako definiowaną:

- 1) kierunkiem środka odwoławczego,
- 2) zakresem zaskarżenia (poza wyjątkami wymienionymi w kodeksie),
- 3) treścią zarzutów – zasadniczo jednak w sytuacjach, w których ustawa wymaga ich sprecyzowania.

Takie też stanowisko można było, jak się wydaje, wyinterpretować z szeregu judykatów SN, tworzących przez długi okres co najmniej wiodącą linię orzecznictwa<sup>2</sup>. Nawet jeśli SN nie wyrażał w tych orzeczeniach wprost koncepcji trzech elemen-

---

1 Reprezentatywnie przedstawił je swojego czasu K. Marszał, Zasadnicze składniki granic środka odwoławczego w procesie karnym, (w:) A. Gaberle, S. Waltoś (red.), Środki zaskarżenia w procesie karnym. Księga pamiątkowa ku czci prof. Zbigniewa Dody, Warszawa 2000, s. 47-57; K. Marszał, System środków odwoławczych w polskim procesie karnym. Rozważania modelowe, Warszawa 1972, s. 225 i n.; zob. również Z. Doda, Konstrukcja granic środka odwoławczego w polskim prawie karnym procesowym, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1975, nr 8, s. 49 i n.

2 Zob. wyrok SN z dnia 10 lipca 1973 r., V KRN 173/73, OSNKW 1974, nr 1, poz. 19; wyrok SN z dnia 23 października 1978 r., II KR 163/78, OSNKW 1979, nr 4, poz. 48; wyrok SN z dnia 12 kwietnia 2001 r., III KKN 354/00, Lex nr 51922; postanowienie SN z dnia 24 listopada

tów granic środka zaskarżenia, wyrażany tam pogląd związania sądu odwoławczego treścią zarzutów jest tej koncepcji niewątpliwie najbliższy, choć niekoniecznie jej tożsamy.

Jeśli chodzi o treść zarzutów jako wyznaczających granice środka odwoławczego, już na pierwszy rzut oka rysuje się pytanie o podstawę różnicowania tego pojęcia jako składnika granic środka odwoławczego w zależności od podmiotu, od którego środek zaskarżenia pochodzi. W orzecznictwie podstawą taką wydaje się być dyspozycja art. 427 § 2 kpk., według której, jeśli środek odwoławczy pochodzi od oskarżyciela publicznego, obrońcy lub pełnomocnika, powinien ponadto zawierać wskazanie zarzutów stawianych rozstrzygnięciu oraz uzasadnienie.

W ostatnim czasie w orzecznictwie Sądu Najwyższego coraz wyraźniej zarysowuje się tendencja do nieuznawania zarzutów jako wchodzących w skład granic środka odwoławczego, w tym również w wypadkach, kiedy ustawa obliuguje skarżącego do ich sformułowania (art. 427 § 2 kpk.). Oznacza to przeciwną utrwalonej wcześniej koncepcji ideę kontroli totalnej, a przynajmniej jej pogłębienia w sposób najpewniej bardziej odpowiadający poczuciu sprawiedliwości (niezależnie od dopuszczalności szerszej kontroli z mocy przepisów szczególnych umożliwiających wyjście poza granice środka odwoławczego).

Ważną konsekwencją przyjęcia pierwszej, utrwalonej orzeczniczo, koncepcji, którą możemy określić mianem formalistycznej, jest z punktu widzenia postępowania odwoławczego to, że w tych wypadkach nie wydaje się być możliwe ich podniesienie po upływie terminu do wniesienia apelacji. Tę okoliczność należy odnotować jako tworzącą swoisty dyskomfort prawny i determinującą zakres kontroli zarówno apelacyjnej, jak i kasacyjnej, w zależności, jak się wydaje, od przyjęcia jednego z następujących stanowisk:

- 1) zarzuty odwoławcze zawsze wchodzą w skład pojęcia granic środka odwoławczego, o ile zostały sformułowane, niezależnie od tego, czy *in concreto* istniał obowiązek ich sformułowania, wynikający z art. 427 § 2 kpk.,
- 2) zarzuty odwoławcze zawsze wchodzą w skład pojęcia granic środka odwoławczego, o ile ustawa zobowiązuje do ich sformułowania mocą art. 427 § 2 kpk.,
- 3) zarzuty odwoławcze nigdy nie wchodzą w skład pojęcia granic środka odwoławczego, niezależnie od prawnego obowiązku ich sformułowania,
- 4) zarzuty odwoławcze nie wchodzą w skład pojęcia granic środka odwoławczego w wypadku, kiedy ustawa nie zobowiązuje do ich sformułowania, a także w wypadku obrońcy lub oskarżyciela publicznego skarżącego na korzyść.

---

2005 r., V KK 352/05, Lex nr 164380; postanowienie SN z dnia 6 lutego 2007 r., III KK 266/06, Lex nr 231953; postanowienie SN z dnia 4 czerwca 2009 r., V KK 295/08, Lex nr 512081.

Ten ostatni pogląd związany jest, zarówno przez jurysprudence, jak i analizowaną niżej judykaturę, ściśle ze sformułowaniem argumentu *a contrario* z art. 434 § 1 zdanie drugie kpk.

Przyjęcie drugiego i czwartego stanowiska wydaje się oznaczać automatycznie, że możliwa jest niejednorodna interpretacja pojęcia granic środka odwoławczego jako obejmująca również pojęcie zarzutów odwoławczych, innym zaś razem nieobjmująca tego pojęcia.

Prezentując drugie stanowisko, między innymi w postanowieniu z dnia 29 maja 2008 r., V KK 99/08, Prok. i Pr. 2008, nr 12, s. 19, SN przyjął wyraźnie, że w wypadku podmiotów profesjonalnych sąd odwoławczy związany jest treścią zarzutów, w pozostałym zaś zakresie kontroluje orzeczenie tylko o tyle, o ile ustawa na to pozwala (dzieje się tak, gdy uchybienie swoją dotkliwością wypełnia dyspozycję art. 440 kpk., bądź też stanowi przyczynę skodyfikowane w art. 439 kpk., a także w wypadkach określonych w art. 435 kpk. w zw. z art. 439 kpk. oraz w art. 455 kpk.). Stanowisko to dekodować można przede wszystkim z uzasadnienia postanowienia, w którym SN stwierdza między innymi, iż „w realiach niniejszej sprawy – sąd odwoławczy nie był obligowany, ani nie miał prawa rozpoznając wniesione przez obrońców skazanego apelacje, badać z urzędu tych zagadnień, które nie były ujęte w ich zarzutach, chyba żeby stanowiły one wyjątki, które implikują wyjście poza granice podniesionych w środku odwoławczym zarzutów. Praktycznie w postępowaniu kasacyjnym oznacza to niemożność skutecznego samoistnego podniesienia takich zarzutów, które nie były zgłoszone w apelacji, bez równoczesnego wytknięcia sądowi odwoławczemu uchybienia tym przepisom prawa procesowego, które nakazują temu sądowi wyjście poza zakres zaskarżenia”. Podobne stanowisko wyrażał SN na przykład w orzeczeniu z dnia 12 marca 2008 r., IV KK 22/08, OSNWSK 2008, nr 1, poz. 617 (zob. s. 5 uzasadnienia postanowienia).

Stanowisko takie oznacza w konsekwencji, że zarzut kasacyjny nierozpoznania innych zarzutów, niż wymienione w środku odwoławczym, nakazuje uznać kasację za oczywiście bezzasadną, o ile nie twierdzi ona zasadnie o innych uchybieniach kasacyjnych. Warto przy tym zwrócić uwagę, że w wypadku skargi apelacyjnej na korzyść pochodzącej od podmiotu profesjonalnego takie rozwiązanie może wydawać się wyjątkowo rygorystyczne, tym bardziej że art. 434 § 1 zdanie drugie kpk. umożliwia zarówno zdaniem przedstawicieli doktryny, jak i przedstawionego niżej orzecznictwa inne interpretacje, idące w kierunku możliwości kontroli totalnej w wypadku skargi obrońcy lub oskarżyciela publicznego skarżącego na korzyść<sup>3</sup>. Zauważyć przy tym wypada, że takie rozwiązanie pociągać za sobą może swoistą nierówność prawną.

---

3 Zob. zwłaszcza rozważania P. Hofmańskiego i S. Zabłockiego, Niektóre zagadnienia związane z granicami orzekania w instancji odwoławczej w procesie karnym, (w:) I. Nowakowski (red.), Problemy stosowania prawa sądowego. Księga ofiarowana Profesorowi Edwardowi Skrętowiczowi, Lublin 2007, s. 180-188.

Otóż w gorszej sytuacji procesowej znajdzie się pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, jego bowiem skarga nie wywoła efektu zbliżonego do kontroli totalnej. Powód takiego rozróżnienia może być uznany za niezamierzony przez ustawodawcę. Można bowiem twierdzić, że ustawodawca, formułując obowiązek przedstawienia w skardze zarzutów zgodnie z brzmieniem przepisu art. 427 § 2 kpk. (zakładając zatem, jak wiadać, że profesjonalny aktor postępowania jest w stanie zwerbalizować i precyzyjnie określić stawiane orzeczeniu zarzuty) jednocześnie rozumie w tym wypadku przez pojęcie granic środka odwoławczego również podniesione zarzuty.

Stanowisko przedstawiane w wymienionych orzeczeniach prezentujących koncepcję „formalistyczną” pozwala na uniknięcie takiego rozróżnienia pozycji pełnomocnika oraz innych podmiotów profesjonalnych, wymienionych w art. 427 § 2 kpk. Nie wydaje się jednak ostatecznie rozstrzygać, czy zarzuty są częścią pojęcia granic środka odwoławczego tylko wtedy, kiedy ustawa obliuguje do ich sformułowania, czy także w innych przypadkach.

W pewnym sensie modelowo przeciwne stanowisko przynosi postanowienie z dnia 16 listopada 2009 r., IV KK 101/09, Prok. i Pr. 2010, nr 4, s. 10. SN wyraził tam pogląd, iż w razie wniesienia środka odwoławczego przez obrońcę lub oskarżyciela publicznego na korzyść oskarżonego sąd odwoławczy nie jest związany zarzutami podniesionymi w środku odwoławczym, czego konsekwencją jest „dogłębna” (totalna) kontrola orzeczenia w ramach wszystkich występujących uchybień, nie zaś tylko w ramach wyjścia poza granice zaskarżenia. W podobnym duchu orzeczono w wyroku z dnia 24 stycznia 2007 r., III KK 231/06, OSNWSK 2007, nr 1, poz. 287, w którym SN stwierdził między innymi, że w wypadku podmiotów kwalifikowanych skarżących na korzyść SN nie jest związany zarzutami odwoławczymi, przy czym SN posłużył się tu argumentem *a contrario* z art. 434 § 2 zdanie drugie (wydaje się, że chodzi o art. 434 § 1 zdanie pierwsze). Podobnych argumentów użył SN w wyroku z dnia 5 stycznia 2006 r., III KK 266/05, Lex nr 172214 (zob. s. 3 uzasadnienia wyroku).

Tę stosunkowo nową linię orzecznictwa buduje się na następujących argumentach:

- 1) ustawa karna procesowa, mówiąc w art. 427 § 2 o wskazaniu zarzutów stawianych rozstrzygnięciu ma na myśli zarzut odwoławczy w znaczeniu węższym, czyli (jedynie) skonkretyzowanie, o jakie naruszenie chodzi. Takie rozumienie wymogu wskazania zarzutów zmniejsza znaczenie kontrargumentu o traktowaniu tego przepisu *per non est*, według którego trzeba po prostu pominąć znaczenie wymogu sformułowania zarzutów stawianych rozstrzygnięciu<sup>4</sup>;

4 Zob. np. M. Fingas, S. Steinborn, Głosa do postanowienia SN z dnia 16 listopada 2009 r., IV KK 101/09, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 3, s. 163-174.

- 2) ustawodawca w art. 427 § 2, nakładając na oskarżyciela publicznego, obrońcę i pełnomocnika obowiązek wskazania zarzutów stawianych rozstrzygnięciu, nie zobowiązał ich do wskazania wszystkich zarzutów pod rygorem utraty prawa do ich późniejszego podniesienia na rozprawie. Dyspozycja tej normy ma więc w tym rozumieniu charakter niejako „instrukcyjny”. Pozwala to nie tylko skutecznie przedstawić dalsze zarzuty w postępowaniu odwoławczym, ale i wskazać dalej w skardze kasacyjnej jako powód kasacyjny ich nierozważenie przez sąd odwoławczy;
- 3) obowiązek sformułowany w art. 427 § 2 należy odczytywać w powiązaniu z art. 434 § 1 zdanie drugie kpk. Mogłoby to oznaczać, że w zakresie formułowania zarzutów odwoławczych ustawodawca nałożył większe rygory procesowe na pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, niż na obrońcę, co podyktowane mogłoby być prawem do obrony, jednak może być kwestionowane z punktu widzenia zawodowego profesjonalizmu. Tego typu powiązanie dyspozycji zawartych w art. 427 § 2 oraz 434 § 2 zdanie drugie kpk. wymaga, jak się wydaje, tworzenia normy prawnej z kilku odrębnych redakcyjnie przepisów ustawy karnej procesowej. Choć oczywiście nie jest to niemożliwe, to ów zabieg interpretacyjny wymaga szczególnej uwagi, ponieważ zdanie drugie § 1 art. 434 może być rozumiane jako modyfikacja dyspozycji zdania pierwszego tego przepisu, nie zaś doprecyzowanie znaczenia dyspozycji art. 427 § 2 kodeksu;
- 4) w postępowaniu odwoławczym nie ma uregulowania odpowiadającego art. 536 kpk. w postępowaniu kasacyjnym, nakazującego rozpoznawać kasację w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, w zakresie zaś szerszym – tylko w wypadkach określonych w art. 435, 439 i 455.

W konsekwencji tej argumentacji, gdy środek odwoławczy pochodzi od obrońcy lub oskarżyciela publicznego (na którym z mocy art. 427 § 2 ciąży obowiązek wskazania zarzutów stawianych rozstrzygnięciu), to sąd odwoławczy powinien skontrolować orzeczenie w granicach zaskarżenia pod kątem wszystkich uchybień z art. 438 kpk., nie zaś tylko tych, które kontroluje wychodząc poza granice środka odwoławczego. Interpretacja art. 434 § 1 zdanie drugie pozwala bowiem twierdzić, że zarzuty nie są w tym wypadku częścią granic środka odwoławczego, nie przesądzając – jak się wydaje, czy są one częścią pojęcia granic środka odwoławczego w pozostałych wypadkach.

Krytykę przedstawionej wyżej i kształtującej się jako nowatorska linii orzeczniczej da się natomiast oprzeć na następujących argumentach:

- 1) odstępując od trójelementowej definicji środka zaskarżenia Sąd Najwyższy twierdzi, że zarzuty odwoławcze nie należą *ex definitione* do konstrukcji granic środka odwoławczego, jednak z argumentacji Sądu Najwyższego można chyba wyinterpretować, że w pewnych wypadkach zarzuty odwoławcze na-

leżą do konstrukcji granic tego środka. Rozróżnienie to wydaje się Sądowi Najwyższemu uprawnione na podstawie wykładni art. 434 § 1 zdanie drugie kpk.;

- 2) przepisy art. 439 oraz 440 kpk. mają zastosowanie niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, brak zaś takiego zastrzeżenia w przepisie art. 438 kpk., zatem w konsekwencji przyjęcia koncepcji kontroli totalnej sformułowanie „w granicach zarzutów” może być interpretowane jako zbyt-eczność ustawowa. Należy też zauważyć, że art. 439 oraz 440 kpk. mówią w swojej dyspozycji o granicach zaskarżenia, nie zaś o granicach środka odwoławczego. Takie rozróżnienie leksykalne, jako celowe działanie ustawodawcy, może sugerować dodatkowo, że w pojęciu granic środka odwoławczego immanentnie mieści się pojęcie zarzutów odwoławczych, zaś pojęcie granic zaskarżenia jest pojęciem węższym;
- 3) art. 536 kpk., normujący kwestię znaczenia zarzutów środka zaskarżenia w postępowaniu kasacyjnym, zdaje się tylko potwierdzać tezę dotyczącą związania zarzutami zawsze, kiedy ustawa wymaga ich sformułowania, albowiem dotyczy on kwestii kontroli nadzwyczajnej, dokonywanej zawsze z udziałem podmiotu profesjonalnego. Sformułowany tam wymóg związania zarzutami, w powiązaniu z użyciem pojęcia granic zaskarżenia (nie zaś granic środka odwoławczego, jak ma to miejsce w art. 433 kpk.) sugerować może znowu, iż operując pojęciem granic środka odwoławczego, racjonalny ustawodawca ma również na myśli podniesione zarzuty jako jego konieczną i integralną część. Skoro bowiem podmiot nieprofesjonalny nie jest w stanie sam sporządzić i podpisać kasacji, toteż ustawa wymaga od wszystkich podmiotów profesjonalnych i we wszystkich sytuacjach przedstawienia zarzutów, które tym samym zawsze wiążą Sąd Najwyższy. Zupełnie podobnie będą też wiązały sąd odwoławczy w wypadku obowiązku ich sformułowania. Argumentacja ta dowodzi jednak, że prawdziwa byłaby taka interpretacja pojęcia granic środka zaskarżenia, która traktuje jako część tego pojęcia zarzuty wówczas, gdy ustawa wymaga ich sformułowania, nie zaś w innych przypadkach, kiedy są one formułowane mimo braku takiego wymogu ustawowego.

Opowiadamy się za stanowiskiem, w myśl którego – *de lege lata* – zarzuty odwoławcze stanowią element granic środka odwoławczego w rozumieniu art. 433 § 1 kpk. wtedy, gdy inny przepis kodeksu postępowania karnego zobowiązuje do ich formułowania, zaś wtedy, gdy nie ma takiego obowiązku  $\frac{3}{4}$  zarzutu nie stanowi elementu granic środka odwoławczego (stanowisko wyżej opisane w pkt 2). Za tym stanowiskiem przemawiają, naszym zdaniem, następujące argumenty.

Po pierwsze, określenie przez ustawodawcę wymogu wskazywania zarzutów odwoławczych przez podmioty profesjonalne (art. 427 § 2 kpk.) stanowi wyraz zapatrywania, że wyższe wymogi procesowe można i należy stawiać tym uczestnikom

obrotu prawnego, którzy biorą udział w procesie w sposób profesjonalny. Obowiązek formułowania zarzutów odwoławczych ma dwie, bardzo istotne funkcje w postępowaniu odwoławczym. Pierwsza to funkcja porządkująca: profesjonalni uczestnicy postępowania karnego powinni wyartykułować precyzyjnie, jakimi – w ich opinii – uchybieniami prawnymi dotknięte jest zaskarżone orzeczenie. A zatem chodzi tu o wyznaczenie przez strony lub ich przedstawicieli procesowych szczegółowego i przemyślanego programu kontroli odwoławczej. Nie jest wymogiem nierozsądnym czy nadmiernym oczekiwanie od profesjonalnych uczestników obrotu prawnego, że będą w stanie poddać rozstrzygnięcie (i poprzedzające je postępowanie) adekwatnej analizie prawnej i sformułować precyzyjny program kontroli w czasie, który daje im ustawa na sporządzenie i wniesienie środka odwoławczego (odpowiednio dla apelacji i zażalenia: 14 dni od dnia doręczenia wyroku z uzasadnieniem i 7 dni od dnia ogłoszenia postanowienia lub od daty jego doręczenia). Trudno przecież kwestionować takie założenie z punktu widzenia gwarancyjności postępowania karnego: wszak zastosowany przez ustawodawcę mechanizm procesowy nie narusza istoty prawa do zaskarżenia orzeczenia ani też nie zamyka lub znacząco nie ogranicza drogi odwoławczej, przewiduje tylko dla określonej kategorii podmiotów pewne rygory formalne, których spełnienie jest (dla nich) możliwe. Z samej istoty przepisów procesowych wynika konieczność nadania postępowaniu pewnych form, a biegowi postępowania określonego porządku. I właśnie nałożenie na podmioty profesjonalne obowiązku formułowania zarzutów odwoławczych „porządkuje” proces na tym etapie. Nie chodzi bowiem tylko o to, by przedstawiciele procesowi stron lub oskarżyciel publiczny zadeklarowali wolę zaskarżenia orzeczenia (i określili, w jakiej części zaskarżają orzeczenie), tym samym ogólnie inicjując postępowanie odwoławcze, ale również o to, by określili w sposób szczegółowy (i finalny – por. niżej) program odwoławczy wyznaczający zakres kontroli sądu na etapie postępowania odwoławczego. Trzeba przyjąć, że precyzyjne sformułowanie zarzutów odwoławczych przez podmioty profesjonalne wyznacza także w sposób wiążący zadania kontrolne sądu odwoławczego (w przeciwnym razie sąd zmuszony byłby do przeprowadzania „totalnej” kontroli odwoławczej, wyznaczonej ramami przepisu art. 438 kpk.). W tym sensie wymóg formułowania zarzutów odwoławczych harmonizuje zresztą – co ma niezwykle doniosłe znaczenie z punktu widzenia prowadzonych przez nas rozważań – z zasadą skargowości, w myśl której o zakresie przedmiotowym i podmiotowym danego etapu postępowania karnego decydują – chyba że przemawiają przeciwko temu jakieś szczególne względy – same strony, określając „program postępowania” w skardze etapowej. Zaprzeczeniem tej zasady byłoby przyjęcie, że o zakresie postępowania odwoławczego decyduje faktycznie sąd przeprowadzający kontrolę „absolutną” zaskarżonego orzeczenia w granicach podmiotowych i przedmiotowych zaskarżenia.

Drugiej funkcji procesowej zarzutów odwoławczych należy upatrywać w ostateczności danego odcinka postępowania. Chodzi o to, że artykułując zarzuty odwoławcze, profesjonalni uczestnicy postępowania w sposób definitywny petryfikują



program kontroli odwoławczej inicjowany ich skargami odwoławczymi. Cezurą czasową owej petryfikacji jest dla nich czas określony przez ustawę postępowania karnego dla przygotowania i wniesienia środka odwoławczego (termin do wniesienia środka odwoławczego). W tym miejscu musimy odnieść się do wyłaniającego się w sposób naturalny pytania o kwestie czasowego „ustawienia” tej cezury czasowej przez ustawodawcę. Można się bowiem zastanawiać, dlaczego cezury tej nie przesunięto dalej, na przykład aż do etapu rozprawy odwoławczej (posiedzenia odwoławczego w postępowaniu zażaleniowym)? Odpowiedź na to pytanie nie nastrocza jednak większych kłopotów. O ile można zrozumieć rozluźnienie wymogów procesowych stawianych podmiotom nieprofesjonalnym, które ustawa zwalnia od rygorów nakładanych na uczestników profesjonalnych (choć, rzecz jasna, także nieprofesjonalne podmioty mogą formułować w swych środkach odwoławczych zarzuty odwoławcze, nie determinują one jednak w sposób wiążący w ich wypadku granic środka odwoławczego), o tyle nie ma żadnych dobrych racji przemawiających za tym, żeby zakres rozpoznania środka odwoławczego wniesionego przez podmiot profesjonalny był „płynny” aż do chwili zamknięcia przewodu sądowego podczas rozprawy przed sądem odwoławczym (a nawet do chwili zakończenia wygłaszania głosów stron w tym postępowaniu) i ewentualnego podniesienia nowych zarzutów odwoławczych. Nie sposób także nie dostrzec, że wymóg wyartykułowania przez profesjonalnych uczestników postępowania zarzutów odwoławczych przyczynia się w pełni do sprawności postępowania odwoławczego.

Reasumując ten fragment rozważań: uważamy, że zarzuty odwoławcze *de lege lata* stanowią immanentny element składowy granic środka odwoławczego i wyznaczają zakres rozpoznania sprawy w przypadku środka odwoławczego pochodzącego od oskarżyciela publicznego, obrońcy lub pełnomocnika.

Wykładnia taka współgra zresztą w pełni z brzmieniem przepisu art. 427 § 2 kpk. – gdyby bowiem zarzuty stawiane rozstrzygnięciu nie współkształtowały granic środka odwoławczego pochodzącego od podmiotów profesjonalnych (a zatem gdyby przyjąć, że granice środka odwoławczego wyznacza wyłącznie zakres zaskarżenia i jego kierunek), to należałoby uznać, że przepis ten jest w istocie rzeczy zupełnie zbędny. Jaki byłby bowiem cel obligowania podmiotów profesjonalnych do stawiania zarzutów atakowanemu rozstrzygnięciu, jeśli obowiązek ten nie znajdowałby następnie jakiegokolwiek odzwierciedlenia na etapie rozpoznania środka odwoławczego, jeżeli nie byłoby żadnej korelacji funkcjonalnej pomiędzy obligatoryjnością formułowania zarzutów stawianych rozstrzygnięciu a zakresem rozpoznania sprawy? Przyjęcie założenia minimalnej racjonalności działania ustawodawcy celowości nakazuje uznać, że zarzuty stawiane rozstrzygnięciu przez podmiot profesjonalny współwyznaczają granice tego środka odwoławczego. Oczywiście powstaje w związku z tym pytanie o sens przepisu art. 434 § 1 zdanie drugie kpk. W tym kontekście należy powiedzieć, co następuje. Otóż przepis ten nie może stać się podstawą do wnioskowania *a contrario* (sąd może orzec na korzyść oskarżonego także w razie stwierdzenia

uchybień niepodniesionego w środku odwoławczym przez obrońcę lub oskarżyciela publicznego). Stanowi on wyłącznie potwierdzenie (w zakresie kierunku orzekania przez sąd odwoławczy) zasady współkształtowania przez zarzuty odwoławcze „profesjonalnych” środków zaskarżenia granic środka odwoławczego. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że w świetle przyjętego przez nas zapatrywania na znaczenie przepisu art. 427 § 2 kpk., można uznać art. 434 § 1 zdanie drugie kpk. za *superfluum* normatywne. Tak jest w istocie, jednak to właśnie ten ostatni przepis stanowi zbędny element normatywny w ustawie. Odwrotna relacja nie zachodzi (przepis art. 427 § 2 kpk. nie jest zbędny).

Zupełnie inną kwestią jest pytanie, czy taka wykładnia nie ma – być może – kierunku „antysprawiedliwościowego”. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że sformułowanie w profesjonalnym środku zaskarżenia wiążących zarzutów również może być interpretowane jako odpowiadające regułom sprawiedliwości i sędziowskiemu sumieniu. Tak bowiem można interpretować to, iż treść środka odwoławczego wyznacza skrupulatnie program kontroli postępowania pierwszoinstancyjnego. Takie rozwiązanie czyni zadość bardziej ogólnie pojętemu poczuciu sprawiedliwości, mierzonemu również interesami procesowymi drugiej strony. Wszak po pierwsze, rezultat kontroli totalnej osiągnąć można łatwo przez skorzystanie z prawa do wniesienia środka odwoławczego przez podmiot nieprofesjonalny, po drugie zaś – można wywodzić, że poczucie sprawiedliwości i orzekanie zgodnie z sędziowskim sumieniem możliwe jest dzięki coraz bardziej ekstensywnemu rozumieniu pojęcia rażącego naruszenia prawa, otwierającego w istocie drogę do bardzo dogłębnej kontroli orzeczenia.

Na koniec niniejszych rozważań dotyczących wątpliwości i kontrowersji nasuwających się w związku ze zbyt mało precyzyjnym uregulowaniem zagadnienia orzekania w granicach środka odwoławczego w postępowaniu karnym, nie sposób nie odnotować, że problem ten został podjęty w pracach legislacyjnych działającej przy Ministrze Sprawiedliwości Komisji Kodyfikacyjnej ds. Prawa Karnego. Przygotowany przez komisję projekt nowelizacji kodeksu postępowania karnego zakłada zmianę brzmienia przepisu art. 433 § 1. Zmierza ona w kierunku przyjęcia rygorystycznie skargowego modelu postępowania odwoławczego: projekt rezygnuje z pojęcia granic środka odwoławczego. To posunięcie uważamy generalnie za słuszne. Wprawdzie możliwa jest określona wykładnia znaczenia tego sformułowania także *de lege lata* (przyjmujemy stanowisko, że granice środka odwoławczego wyznaczają inne elementy w przypadku środków odwoławczych pochodzących od podmiotów profesjonalnych i inne elementy w przypadku środków odwoławczych pochodzących od podmiotów niefachowych), jednak wymaga ona odwoływania się do dość skomplikowanych zabiegów interpretacyjnych o charakterze celowościowym. Poza tym – co należy lojalnie przyznać – na gruncie obecnego art. 433 § 1 kpk. możliwe jest bronienie dwóch przeciwstawnych stanowisk co do treści obowiązków sądu odnośnie do zakresu podejmowanej przezeń kontroli odwoławczej. Jak się wydaje, to właśnie

wzgląd na tę ostatnią okoliczność skłonił Komisję Kodyfikacyjną do zaproponowania nowej redakcji przepisu art. 433 § 1 kpk. W uzasadnieniu do projektu<sup>5</sup> czytamy jednak, że „nadanie nowego brzmienia art. 433 § 1 kpk. (...) przemawia za tezą, że po wejściu w życie tych zmian (...) nieaktualne będą na gruncie nowego stanu prawnego poglądy o istnieniu w każdej sprawie obowiązku dokonania przez sąd *ad quem* tzw. totalnej kontroli odwoławczej”. Charakterystyczne jest, że projektodawcy milcząco akceptują to, iż obecny stan prawny daje asumpt do niejednorodnych interpretacji pojęcia granic środka odwoławczego. Lepiej zatem, by sprawę przesądził wprost i bez żadnych niedomówień ustawodawca. W takim właśnie kierunku idzie projekt przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną i to niewątpliwie zasługuje na aprobatę. Mamy jednak zasadnicze wątpliwości co do konkretnej koncepcji ostatecznie przyjętej przez projektodawców i jej słuszności. Otóż propozycja legislacyjna komisji zakłada, że sąd ma rozpoznawać środek odwoławczy w „granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, uwzględniając treść art. 447 § 1 i 2, a w zakresie szerszym w wypadkach wskazanych w art. 435, 439 § 1, art. 440 i 455 kpk.” Jest to jednak popadnięcie z jednej skrajności w drugą. Nie negujemy konieczności respektowania zasady skargowości (rozumianej jako wyznaczenie zakresu przedmiotowego i podmiotowego postępowania przez skargę etapową podmiotu uprawnionego do inicjowania postępowania) także na etapie postępowania odwoławczego. Jednakże zawężenie zakresu rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy tylko do zarzutów odwoławczych w przypadku podmiotów niefachowych nie jest, naszym zdaniem, uzasadnione. Rzecz bowiem w tym, że ci właśnie aktorzy postępowania odwoławczego najczęściej nie będą w stanie sformułować w sposób sensowny i skuteczny zarzutów odwoławczych stawianych zaskarżonemu orzeczeniu. Dlatego trzeba by rozważyć wprowadzenie w treści art. 433 § 1 kpk. specjalnego wyjątku dla tych podmiotów, który zobowiązywałby sąd odwoławczy do prowadzenia (podkreślmy wyraźnie – tylko w tych układach procesowych) „kontroli totalnej” orzeczenia, mając na uwadze specjalny, nieprofesjonalny status skarżącego podmiotu. Jesteśmy jednak świadomi, że wprowadzenie tego typu „furtki”, rozluźnienie rygoru postępowania odwoławczego w tym zakresie, mogłoby stwarzać pokusę instrumentalnego wykorzystania takiej regulacji. Nietrudno sobie wszak wyobrazić obrońcę, który doradzałby swemu mandantowi złożenie osobistej apelacji od wyroku, wiedząc o tym, że musiałaby ona uruchomić najszerszą (i niezależną od zarzutów odwoławczych) kontrolę zaskarżonego orzeczenia. Jest jednak sposób na zaradzenie i przeciwdziałanie także takim sytuacjom. Otóż wystarczyłoby ograniczyć obowiązek sądu do przeprowadzania owej „kontroli totalnej” tylko do tych układów procesowych, których dane rozstrzygnięcie byłoby kontrolowane z powodu środka odwoławczego wniesionego wyłącznie przez podmiot niefachowy

5 Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw (projekt ustawy). Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego, Warszawa 2011, s. 95.

(brak środka odwoławczego wniesionego w imieniu uczestnika niefachowego przez profesjonalnego przedstawiciela procesowego).

Obecny kształt granic rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy uformowany został przez dwie duże nowelizacje kpk., tj. tzw. nowelizację lipcową<sup>6</sup> oraz nowelizację kwietniową<sup>7</sup>. Kluczowy dla problematyki granic rozpoznania sprawy art. 433 § 1 kpk. uległ zmianie na mocy nowelizacji kwietniowej. Ustawodawca nie zdecydował się na powrót do dawnego brzmienia tego przepisu odwołującego się do pojęcia „granic środka odwoławczego”. Wprowadzając do omawianej regulacji nową treść normatywną, w sposób istotny i – jak wynika z uzasadnienia do projektu ustawy – zupełnie niezamierzony zmodyfikował granice rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy. Na gruncie obowiązującej ustawy granice rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy rysują się odmiennie zarówno w odniesieniu do stanu prawnego sprzed, jak i z czasu obowiązywania nowelizacji lipcowej. Argumentów przemawiających na rzecz odmiennej od dotychczasowej wykładni art. 433 § 1 kpk. dostarcza również treść zmienionych przepisów sprzężonych z tytułową problematyką, a mianowicie art. 427 § 1 kpk. (dotyczącego zarzutów odwoławczych) oraz art. 434 § 1 i 2 kpk. (odnoszącego się do kierunku zaskarżenia, a także granic rozpoznania sprawy w przypadku zaskarżenia orzeczenia na niekorzyść).

Jak zostało już wskazane, do momentu wejścia w życie nowelizacji lipcowej w doktrynie<sup>8</sup> zasadniczo przyjmowano trójelementową strukturę granic środka odwoławczego. Granice te wyznaczał, oprócz zakresu zaskarżenia oraz podniesionych zarzutów, również kierunek zaskarżenia. Obecnie, pomimo zrezygnowania z pojęcia „granic środka odwoławczego”, kierunek zaskarżenia odgrywa istotną rolę w kształtowaniu zakresu rozpoznania sprawy w postępowaniu odwoławczym. Kierunek zaskarżenia wyznacza ramy reformatoryjnego orzekania przez sąd odwoławczy w przypadku wniesienia środka odwoławczego tylko na korzyść lub tylko na niekorzyść oskarżonego. Dotyczy więc zasadniczo sytuacji, gdy orzeczenie zaskarżone zostało przez jedną ze stron, aczkolwiek także takiego przypadku, gdy wniesiono większą liczbę środków odwoławczych, przy czym odpowiadają one interesowi prawnemu jednej ze stron (np. apelacji oskarżonego, obrońcy i oskarżyciela publicznego na korzyść oskarżonego lub oskarżyciela publicznego na niekorzyść i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego na niekorzyść).

---

6 Ustawa z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1247, ze zm.)

7 Ustawa z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 437).

8 Zob. literatura wymieniona w przypisie 1 oraz przegląd stanowisk dokonany przez J. Izydorczyka, *Granice orzekania sądu odwoławczego w polskiej procedurze karnej*, Łódź 2010, s. 159-179 i M. Klejnowską, *Ograniczenia sądu odwoławczego orzekającego w sprawie karnej po wniesieniu środka zaskarżenia*, Rzeszów 2008, s. 45-52.

Problematyka kształtowania zakresu rozpoznania sprawy przez kierunek środka odwoławczego uregulowana została w art. 434 § 1 pkt 1 i § 2 kpk. Wskazane jednostki redakcyjne różnią się sposobem ujęcia problemowej kwestii. Zgodnie z art. 434 § 2 kpk. środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść może spowodować orzeczenie na korzyść oskarżonego, jeżeli zachodzą przesłanki wymienione w art. 440 kpk. lub art. 455 kpk. Przepis ten wyznacza zatem ramy przełamania kierunku środka zaskarżenia wniesionego tylko na niekorzyść oskarżonego, dopuszczając w pewnych przypadkach możliwość zmiany orzeczenia na korzyść. Natomiast art. 434 § 1 pkt 1 kpk. statuuje zasadę zakazu *reformationis in peius*, wskazując, iż środek odwoławczy wniesiony na korzyść nie może spowodować wydania orzeczenia na niekorzyść. Zasada ta doznaje wyjątku określonego w § 4 cytowanej regulacji, który dopuszcza przełamanie kierunku środka odwoławczego wniesionego tylko na korzyść oskarżonego.

W przypadku zaskarżenia orzeczenia tylko na niekorzyść, sąd odwoławczy może przełamać kierunek zaskarżenia i zmienić orzeczenie na korzyść oskarżonego, jeśli zachodzą przesłanki z art. 440 kpk. lub art. 455 kpk. Kwestia przełamania kierunku nie odnosi się do sytuacji, gdy na rzecz oskarżonego wniesiono zarówno środek odwoławczy na korzyść, jak i na niekorzyść oraz sytuacji, gdy sąd wydaje orzeczenie kasatoryjne (uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania). Orzeczenie kasatoryjne uznawane jest za obojętne z perspektywy interesu prawnego skarżącego, co oznacza, iż nie jest orzeczeniem wydanym ani na korzyść, ani na niekorzyść oskarżonego<sup>9</sup>.

W kontekście prawidłowej wykładni art. 434 § 1 pkt 3 kpk. problematyczna jest również siatka pojęciowa, którą posłużył się ustawodawca. Dyspozycja omawianego przepisu znajduje zastosowanie „w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym”. W doktrynie odróżnia się pojęcie uchybienia od pojęcia zarzutu. Pierwsze z pojęć odnosi się do obiektywnej wadliwości orzeczenia. Natomiast przez zarzut rozumie się subiektywne twierdzenie strony o istnieniu pewnego uchybienia<sup>10</sup>. Powyższa różnica pojęciowa przestrzegana jest przez ustawodawcę szczególnie w przypadku określenia zakresu rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy, bowiem ustawodawca do tej pory konsekwentnie posługiwał się pojęciem orzekania „niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów”. Jedynym wyjątkiem wyłamującym się ze wskazanej siatki pojęciowej był art. 436 kpk., który umożliwił ograniczenie rozpoznania środka odwoławczego tylko do poszczególnych uchybień, podniesionych przez stronę lub podlegających uwzględnieniu z urzędu. Nie ulega

9 D. Świecki, Postępowanie odwoławcze w sprawach karnych. Komentarz. Orzecznictwo, Warszawa 2013, s. 197 oraz P. Hofmański, (w:) P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, Kodeks postępowania karnego. Komentarz do art. 297-467. Tom II, Warszawa 2007, s. 711-712 oraz m.in. wyrok SN z dnia 23 sierpnia 2007 r., IV KK 210/07, Lex nr 307765.

10 M. Cieślak, Podstawowe pojęcia dotyczące rewizji według kpk., „Palestra” 1960, nr 9, s. 24 oraz D. Świecki, Postępowanie..., *op. cit.*, s. 40.

wątpliwości, iż przepis ten odnosi się do zarzutów (subiektywnych twierdzeń strony), a nie uchybień. W pozostałych przepisach pojęcie uchybienia ma charakter obiektywny zarówno w regulacji dotyczącej kontroli odwoławczej (np. art. 439 kpk.), jak i kasacyjnej (np. art. 523 kpk.). Jako wniosek *de lege ferenda* postulować należałoby zmianę omawianego sformułowania poprzez zastąpienie go znaną kpk. formułą nawiązującą do „podniesionych zarzutów”.

Kluczowe dla ustalenia granic rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy jest rozstrzygnięcie, czy zarzuty determinują zakres kontroli odwoławczej. Ze względu na zmianę art. 427 § 1 kpk. odpowiedź na powyższe pytanie wydawać mogłaby się stosunkowo łatwa. Ustawodawca bowiem rezygnując z przewidzianego w § 1 powszechnego obowiązku formułowania zarzutów (przez podmioty nieprofesjonalne) oraz wracając do brzmienia § 2 sprzed nowelizacji lipcowej (kiedy to obowiązek formułowania zarzutów ciążył tylko na oskarżycielu publicznym, obrońcy oraz pełnomocniku) zdawać by się mogło opowiedział się za koncepcją niewiążącego charakteru zarzutów odwoławczych przy środkach odwoławczych wnoszonych przez podmioty nieprofesjonalne. Jak wskazano w uzasadnieniu do projektu nowelizacji kwietniowej: *Należało dostosować te unormowania [art. 427 § 1, art. 433 § 1 i art. 434 § 1 kpk.] do faktycznych możliwości prowadzenia postępowania przez strony niekorzystające z profesjonalnego przedstawiciela, co sprowadza się przede wszystkim do zwolnienia ich z obowiązku formułowania zarzutów w odniesieniu do rozstrzygnięcia, a tym samym dokonywania w wypadku niepodniesienia takich zarzutów całościowej kontroli rozstrzygnięcia przez sąd odwoławczy*<sup>11</sup>.

Zupełnie inaczej sytuacja ta rysuje się w perspektywie nowego brzmienia art. 433 § 1 kpk., który stanowi, iż sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach zaskarżenia, a jeżeli w środku odwoławczym zostały wskazane zarzuty stawiane rozstrzygnięciu – również w granicach podniesionych zarzutów. Cytowana regulacja nie odnosi się zatem do przewidzianego w art. 427 § 2 kpk. obowiązku formułowania zarzutów, lecz jedynie do rzeczywistego ich postawienia w treści środka odwoławczego. Dokonując wykładni wskazanego przepisu przez pryzmat dyrektyw wykładni językowej nie ulega wątpliwości, iż ustawa różnicuje zakres rozpoznania środka odwoławczego przez sąd odwoławczy w zależności od tego, czy strona postawiła zarzuty odwoławcze. *A contrario* zatem, jeśli w środku odwoławczym nie wskazano zarzutów (a może nastąpić to tylko wtedy, gdy strona nie była do tego zobligowana), nie dochodzi do ograniczenia zakresu rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy, a zatem sąd w granicach zaskarżenia przeprowadzić musi tzw. kontrolę totalną pod kątem wszystkich możliwych uchybień mających charakter względnych przyczyn odwoławczych (art. 438 pkt 1-4 kpk.). Wykładnia ta znajduje silne oparcie w wykładni art. 434 § 3 pkt 3 kpk. Podkreślić należy, iż w zakresie pkt. 2-3 cytowana regulacja sta-

11 Uzasadnienie do projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw, druk sejmowy nr 207, [www.orka.sejm.gov.pl](http://www.orka.sejm.gov.pl) (data dostępu: 15.08.2017).

nowi doprecyzowanie zakresu rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy oraz reguluje kwestie wyjścia poza te granice w przypadku środka odwoławczego wniesionego na niekorzyść. W myśl tego przepisu, sąd wychodząc poza granice zaskarżenia przy orzekaniu na niekorzyść może to uczynić wtedy, gdy środek odwoławczy nie pochodzi od oskarżyciela publicznego lub pełnomocnika (odwołanie do art. 427 § 2 kpk.) i nie podniesiono w nim zarzutów. Jak wynika więc z art. 434 § 1 pkt 3 *in fine* kpk., jeśli podmiot nieprofesjonalny skarżący orzeczenie na niekorzyść podniósł zarzuty, do wydania orzeczenia poza granicami zaskarżenia dojść może tylko wtedy, gdy ustawa nakazuje wydanie orzeczenia niezależnie od podniesionych zarzutów.

Jak zostało już wskazane, ustawodawca poprzez zmianę omawianych regulacji dążył do zapewnienia podmiotom nieprofesjonalnym totalnej kontroli odwoławczej poprzez nieobejmowanie tych podmiotów obowiązkiem formułowania zarzutów. Wyraźnie określony w projekcie cel ustawodawcy nie może jednak prowadzić do wykładni *contra legem* nierespektującej wyraźnego językowego brzmienia omawianych przepisów. Wadliwe sformułowanie art. 433 § 1 kpk. pociąga za sobą niekorzystne skutki procesowe, bowiem różnicuje sytuację prawną w zależności od tego, czy podmiot nieprofesjonalny wskazał zarzuty, a ponadto – dokonuje tego różnicowania w sposób sprzeczny z jedną z podstawowych zasad prawa stanowiącą, iż prawo jest tworzone dla osób starannych. W przedmiotowej sytuacji nieprofesjonalista próbujący wyznaczyć za pomocą samodzielnie skonstruowanych zarzutów środka odwoławczego program kontroli odwoławczej ponosić będzie negatywne skutki swojej staranności. Z uwagi na wyraźne brzmienie art. 433 § 1 kpk. wniesiony przez niego środek odwoławczy rozpoznawany będzie tylko w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów. W przypadku, gdyby w środku odwoławczym nie wskazał zarzutów – sąd odwoławczy zobligowany byłby do rozpoznania sprawy tylko w granicach zaskarżenia, a więc *de facto* do przeprowadzenia tzw. kontroli totalnej.

Zgodnie z art. 433 § 1 kpk. w zw. z art. 434 § 1 pkt 3 *in medio* kpk. sąd odwoławczy zobowiązany jest do dokonania tzw. kontroli totalnej także w przypadku niewskazania przez podmiot nieprofesjonalny zarzutów stawianych rozstrzygnięciu w przypadku środka odwoławczego wniesionego na niekorzyść. Z uwagi na fakt, iż wykładnia językowa wsparta wykładnią systemową nie budzą wątpliwości co do treści normy kształtującej granice rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy, zauważonej wadliwości nie sposób usunąć poprzez wykładnię *contra legem* i odwołanie się tylko do zamierzonych przez ustawodawcę celów. Reasumując, obecnie granice rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy wyznaczone są:

- 1) przez granice zaskarżenia i podniesione zarzuty, gdy ustawa obliguje do wskazania zarzutów stawianych rozstrzygnięciu (art. 427 § 2 kpk.) (bez względu na to, czy orzeczenie zaskarżane jest przez podmiot profesjonalny na korzyść czy na niekorzyść oskarżonego),
- 2) przez granice zaskarżenia i podniesione zarzuty, gdy strona sama wskazuje zarzuty stawiane rozstrzygnięciu, nie będąc do tego zobligowana na mocy

- ustawy (bez względu na to, czy środek odwoławczy wnosi oskarżony, oskarżyciel posiłkowy czy oskarżyciel prywatny lub inny podmiot nieprofesjonalny),
- 3) przez granice zaskarżenia, gdy strona nie wskazuje zarzutów stawianych rozstrzygnięciu, ponieważ nie jest do tego zobligowana na mocy ustawy, co pociąga za sobą konieczność dokonania tzw. kontroli totalnej (zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego).

Nie ulega wątpliwości, iż obecny kształt granic rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy jest nieprawidłowy. Granice te zróżnicowane są w zależności od konkretnego układu procesowego. Na gruncie stanu prawnego sprzed nowelizacji lipcowej wskazać można było ważne argumenty przemawiające za przyjęciem węższego zakresu rozpoznania w przypadku rozpoznawania środków odwoławczych wnoszonych przez podmioty fachowe (na przykład z uwagi na wyższe wymogi stawiane podmiotom profesjonalnym). Ponadto, można byłoby rozważyć powiązanie granic rozpoznania z kierunkiem zaskarżenia orzeczenia, na przykład przez ograniczenie do granic zaskarżenia, jak i podniesionych zarzutów w przypadku wszystkich środków zaskarżenia wnoszonych na niekorzyść oskarżonego (zarówno przez podmioty fachowe, jak i niefachowe). Rozwiązanie to wynikać mogłoby ze względów gwarancyjnych. Nie sposób jednak znaleźć istotnego argumentu przemawiającego za powiązaniem zakresu rozpoznania z faktycznym przedstawieniem przez skarżącego zarzutów odwoławczych. Treść omawianych przepisów działa antygwarancyjnie dla oskarżonego, bowiem w przypadku podniesienia przez niego zarzutów sąd dokonać może kontroli poza tymi granicami tylko w przypadku wymienionym w art. 440 kpk. i art. 455 kpk. W sytuacji tej oskarżony ponosi negatywne konsekwencje swojej aktywności procesowej, polegającej na próbie werbalizowania uchybień dostrzeżonych w wyroku sądu pierwszej instancji. Natomiast w sytuacji braku wskazania przez oskarżonego zarzutów sąd odwoławczy dokonać powinien w granicach zaskarżenia tzw. kontroli totalnej (co do wszystkich względnych przyczyn odwoławczych z art. 438 pkt 1)-4) kpk.).

Sformułować można wniosek *de lege ferenda* postulujący zmianę brzmienia art. 433 § 1 kpk. poprzez zastąpienie sformułowania „a jeżeli w środku odwoławczym zostały wskazane zarzuty stawiane rozstrzygnięciu” na zdanie „a w sytuacji określonej w art. 427 § 2” lub „a jeśli środek odwoławczy pochodzi od oskarżyciela publicznego, obrońcy lub pełnomocnika” lub „a w sytuacji, gdy ustawa wymaga wskazania w środku odwoławczym zarzutów stawianych rozstrzygnięciu”.

#### BIBLIOGRAFIA

Cieślak M., Podstawowe pojęcia dotyczące rewizji według kpk., „Palestra” 1960, nr 9.

Doda Z., Konstrukcja granic środka odwoławczego w polskim prawie karnym procesowym, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1975, nr 8.



- Fingas M., Steinborn S., Głosa do postanowienia SN z dnia 16 listopada 2009 r., IV KK 101/09, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 3.
- Hofmański P., Sądziak E., Zgryzek K., Kodeks postępowania karnego. Komentarz do art. 297-467. Tom II, Warszawa 2007.
- Hofmański P., Zabłocki S., Niektóre zagadnienia związane z granicami orzekania w instancji odwoławczej w procesie karnym, (w:) I. Nowakowski (red.), Problemy stosowania prawa sądowego. Księga ofiarowana Profesorowi Edwardowi Skrętowiczowi, Lublin 2007.
- Izydorczyk J., Granice orzekania sądu odwoławczego w polskiej procedurze karnej, Łódź 2010.
- Klejnowska M., Ograniczenia sądu odwoławczego orzekającego w sprawie karnej po wniesieniu środka zaskarżenia, Rzeszów 2008.
- Marszał K., System środków odwoławczych w polskim procesie karnym. Rozważania modelowe, Warszawa 1972.
- Marszał K., Zasadnicze składniki granic środka odwoławczego w procesie karnym, (w:) A. Gaberle, S. Waltoś (red.), Środki zaskarżenia w procesie karnym. Księga pamiątkowa ku czci prof. Zbigniewa Dody, Warszawa 2000.
- Świecki D., Postępowanie odwoławcze w sprawach karnych. Komentarz. Orzecznictwo, Warszawa 2013.

